

MŁODZI RECENZUJĄ

Dzieciństwo to najczęstszy punkt odniesienia podczas analizy własnego charakteru i podejścia do świata. Ma silny wpływ na psychikę ludzką i w zależności od tego, w jaki sposób przebiegło, pozwala zdefiniować, kim jesteśmy dzisiaj. Wspomnienia są formą autoterapii, mozolną drogą do poznania własnej osobowości. Dzieci dążą do bycia dorosłymi, a dorośli do odnalezienia w sobie zaginionego dziecka, które pozwala na nowo odkryć piękno. Taką problematykę podejmuje Arleta Cłapa w pierwszej części swojego debiutanckiego tomu wierszy *Kursywą po niebie*.

Retrospekcje, czyli część otwierająca tom, odzwierciedlają intymną sferę wspomnień podmiotu lirycznego, tworzą indywidualne i uporządkowane zestawienie śladów z przeszłości, które utkwiły w pamięci autorki. Składają się na niewyraźne kontury obrazów, pojedyncze wycinki, urywki, przelotne wizje przypominające sen lub przywoływane z trudnością chwile. „Lato, gorąc, woń polnych kwiatów” - przebłyśki pamięci nadają wierszom cechy oniryczne. Zmysły czytelnika intensywnie pracują, zostaje pobudzony wzrok, węch, dotyk, smak, elementy układanki zaczynają do siebie pasować i w efekcie formuje się obraz dawnych lat, wakacji, dzieciństwa. Główną rolę grają uczucia: tęsknota, żal za minionymi dniami i niewypowiedzianymi słowami, w tle natomiast konsekwentnie występuje przyroda, będąca ilustracją tych stanów. Podmiot liryczny z melancholią powraca do początku, próbuje zrozumieć siebie za pomocą przeszłości, o czym mówi wprost na początku wiersza *Od strony horyzontu*:

Ktoś woła, więc idę w siebie. Na hasło, które otwiera wspomnienia.
Od podwzgórza, przez serce, aż po drogi żółciowe, w trawy
Podszyte koronką białych stokrotek.

Kluczem do terażniejszości jest przeszłość, a dokładniej zaakceptowanie tego, co było. Bohater wykreowany przez Arletę Cłapę wciąż poszukuje wewnętrznego dziecka, analizuje pojedyncze sytuacje, które odcisnęły na nim piętno. Przykładem takiego wydarzenia jest przywołanie obrazu śmierci psa w wierszach zamykających pierwszą część dzieła.

Cykl *Vincent* jest niewątpliwie udaną próbą ekfrazy. Podmiot liryczny, kontemplując dzieła Vincenta Van Gogha dostrzegła w nich ciąg dalszy, wprawia w ruch, powołuje do życia, konstruuje krótkie impresjonistyczne etiudy. Spokój i statyczność dzieł malarza zostaje zachwiana przez apokaliptyczną wizją autorki. W wierszu *Panorama* dokonała oryginalnej interpretacji obrazu *Gwieździsta noc nad Rodanem*, ukazała jego ciąg dalszy, pozorną ciszę śpiącego portu. Spacerującą parę ujętą pod rękę widzimy z pozycji obserwatorów sytuacji. Najważniejsze założenia impresjonizmu postulowały konieczność oddania danego momentu w taki sposób, w jaki spostrzegł go twórca. Arleta Cłapa próbuje ten moment przedłużyć, rozszerzyć o indywidualną interpretację. Autorka udowadnia w tej części swą warsztatową dojrzałość.

Ostatnim, zamykającym tom fragmentem są *Barwy dopełniające*, które powinny nadać spójność całemu dziełu i uzupełnić je. Jedyne, co zostało tu dodane, to kolejne tematy wierszy, które nie mają wiele wspólnego z poprzednimi, nie łączą całości, a wręcz wprowadzają pewne niejasności co do kompozycji całego tomu. Możliwe, iż poetka chciała w jednej książce umieścić wszystko, co jest dla niej ważne, wprowadzić czytelnika w swój własny świat, zaczynając od wczesnych lat, wspomnień i roli sztuki w życiu, aż po sprawy znacznie bardziej intymne, dotyczące wiary, metafizyki oraz samej poezji. Motyw powtarzający się i faktycznie dopełniający całość to dzieciństwo, podmiot liryczny znowu powraca do przeszłości, doszukując się jej wpływów. Widoczne jest również stopniowe dojrzewanie bohatera. W pierwszej części poznajemy młodość bohaterki, w drugiej jej wrażliwość i

podejście do sztuki, natomiast w trzeciej ocieramy się o tematykę religijną, macierzyństwo, metafizykę. Autorka dokonała świadomej gradacji tematów wierszy, poruszając coraz istotniejsze problemy. Johann Wolfgang Goethe powiedział kiedyś, że nowi poeci zbyt wiele wody wlewają do atramentu i jest to w przypadku Arlety Cłapy po części prawdą. Poetka powiedziała chyba za dużo naraz.

Twórczość poetki od strony warsztatowej jest dobra, autorka świetnie posługuje się metaforą i buduje świat poetycki. Nie zaskakuje tematyką ani formą, ale tajemniczością, którą spowite są jej wiersze. Jestem ciekawa, co poetka pokaże nam w przyszłości, ponieważ *Kursywą po niebie* sygnalizuje możliwości stworzenia czegoś fascynującego. Ciekawy debiut poetycki, który warto przeczytać.

Natalia Józwiak

Arleta Cłapa „*Kursywą po niebie*”, Wydawnictwo Kwadratura, Łódzki Dom Kultury. Łódź 2016.